

Placówki opiekuńcze w Cyprzanowie i Samborowicach bez dotacji

Stowarzyszenie Otwarte Serca Dzieciom z Kuźni Raciborskiej nie otrzymało wsparcia na dalsze prowadzenie regionalnych placówek opiekuńczo-terapeutycznych w Cyprzanowie i Samborowicach. Do jutra większość dzieci opuści nasz powiat. Niewykluczone, że dziesiątka z nich jednak pozostanie, w tym Olek, który zżył się mocno z kolegami ze szkoły i pracownikami restauracji Młyn.

O wyjeździe dzieci, ze łzami w oczach, mówiły na przedświątecznej sesji Rady Gminy Pietrowice Wielkie związane z tym ośrodkiem radne Maria Palisa i Ilona Gawlica. Zaskoczenia nie kryła Edyta Rokicka, kierownik restauracji Młyn. Szkoli się tu jeden z wychowanków, 17,5-letni Olek, uczeń raciborskiego Gastronomika. Chłopak na wieść o zmianie placówki był załamany. Zżył się z kolegami i ekipą z Młyna. Rokicka dodaje, że ma talent, jest pracowity, jednym słowem dużo osiągnie w zawodzie kucharza. Chciałaby, by pozostał w Raciborzu do osiągnięcia pełnoletności i dalej pracował w Młynie.

Decyzje leżą jednak w gestii Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Katowicach. Podległa śląskiemu marszałkowi instytucja finansuje pieczę zastępczą. Z końcem listopada rozstrzygnęła otwarty konkurs ofert na realizację zadań publicznych Województwa Śląskiego w zakresie wspierania rodziny i systemu pieczy zastępczej - zapewnienie instytucjonalnej pieczy zastępczej w latach 2019-2023. Pieniądze dostała fundacja Nadzieja z Bielska-Białej (701 tys. zł) oraz Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (dwie placówki w Gliwicach i jedna w Częstochowie, łącznie blisko 6 mln zł).

Oferta Stowarzyszenia "Otwarte Serca Dzieciom" z Kuźni Raciborskiej dostała od komisji tylko 23 pkt., a to wykluczyło dofinansowanie dla Samborowic i Cyprzanowa. Fundacja miała punktów 60, siostry w dwóch ofertach 57 i 50. Słychać rozbieżne opinie o placówkach z gminy Pietrowice Wielkie - jedne mówią o pewnych nieprawidłowościach, na sesji padło zaś zapewnienie, że działały wzorowo. Miejscowi samorządowcy nie kryją zaskoczenia i to nie tylko brakiem dofinansowania, ale i terminem wejścia w życie nowych umów. To czas świąt i połowa roku szkolnego. Szkoda im kapitału ludzkiego, który zaangażowano w obu miejscowościach.

Problem dotyczy 34 dzieci, które będą musiały z końcem grudnia pożegnać się z dotychczasowych środowiskiem. A to nie tylko opiekunowie, ale i szkoła. Jak się dowiedzieliśmy, część wychowanków zaakceptowało przeprowadzkę. Inne chciałyby jednak zostać.

W ROPS powiedziano mam, że sprawa konkursu jest definitywnie zamknięta. Dodano jednak, że we współpracy ze starostwem opracowana zostanie lista 10 wychowanków, którzy z różnych względów i wskazań mogliby pozostać w naszym powiecie. - Lista wyszła od nas w piątek - potwierdza starosta Grzegorz Swoboda, który w tej sprawie spotykał się kilka razy z wójtem Pietrowic Wielkich i dyrekcją placówek. - Zależy nam na dobru tych dzieci - dodaje. Starostwo monitoruje działania. Jest skłonne wesprzeć np. utworzenie w Cyprzanowie filii placówki z Kuźni. To jednak na razie pomysły na gorąco. Wszystko wynikło w okresie świąteczno-noworocznym.

Na razie dzieci mogłyby przebywać w placówce w Kuźni Raciborskiej. Z początkiem roku mają zapaść decyzje, co dalej.

Źródło: www.nasZRaciborz.pl